

BORIS ROMANOW¹

„Olśnienie” wg Daniła Andriejewa

W 1937 roku Danił Andriejew przeczytał powieść Bruno Franka o Cervantesie². Książka kończy się opowieścią o tym, jak Cervantes pisał w więzieniu pierwszą część *Don Kichota* i jak pisarz, pochłonięty pracą, gotów jest spędzić w celi więziennej jeszcze rok a nawet trzy lata, aby tylko dokończyć dzieło.

W 1955 roku w liście pisanym z włodzimierskiego więzienia do żony do obozu – po ośmiu latach spędzonych w zamknięciu! – znajdujemy podobne wyznanie u Daniła Andriejewa: „[...] zupełnie nie wyobrażam sobie takiego życia, kiedy musiałbym kłamać przed samym sobą czy przed innymi. Tej jednej myśli wystarczy, żebym wybrał pozostanie tu, gdzie się znajduję... jeszcze przez wiele lat. Tu mogę nie kłamać ani jednym słowem, ani jednym gestem. Tu mogę nie pogardzać sobą. Tu, przynajmniej w części, mogę zajmować się tym, dla czego w ogóle żyję”. A celem, dla którego żył, było napisanie książek, które „bolą”.

W literaturze rosyjskiej niejedna taka książka powstała w więziennym zamknięciu. Nasycony ogromnym ładunkiem emocjonalnym *Żywot protopopa Awwakuma, przez niego samego nakreślony* napisany został w więzieniu w Pustoziersku. *Co robić?* Nikołaja Czernyszewskiego powstało w celi Twierdzy Pietropawłowskiej. Fiodor Dostojewski w więzieniu zaczynał pisać *Wspomnienia z domu umarłych*, podobnie jak Aleksandr Sołżenicyn *Archipelag Gulag* czy Warłam Szalamow *Opowiadania kołymskie*. Ale nawet wśród tych książek *Róża Świata* jest dziełem wyjątkowym.

Josif Brodski, który zdążył poznać radzieckie więzienie, w eseju *Pisarz i więzienie* wypowiedział wiele mówiącą myśl „[...] poczynając od św. Pawła, tradycja chrześcijańska z zadziwiającą konsekwencją traktowała uwięzienie jako środek odkrywczego zesłania”³. Powołując się na apostoła Pawła i jego słowa „tak iż kajdany moje stały się głośnie w Chrystusie”⁴, poeta mówi o uwięzieniu jako o środku. Ale i Awwakuma, i Dostojewskiego, i Sołżenicyna, i Daniła Andriejewa do więzienia nie doprowadziła nadzieja na objawienie, lecz opatrnościowa logika losu.

Oto dzieje życia pisarza.

1 Boris Romanow jest autorem fundamentalnej monografii o autorze *Róży Świata* (Danił Andriejew, Moskwa 2013). Ten i dalsze przypisy pochodzą od tłumacza.

2 B. Frank, *Cervantes. Roman*, Amsterdam 1934 (wyd. ros. 1936, przekł. z niem. A. Koczetkow).

3 J. Brodski, *Pisarz i więzienie*, przekł. J. Illg, „Na Głos” 1996, nr 25, s. 13.

4 Św. Paweł, *List do Filipian*, Biblia Tysiąclecia, Warszawa 2002, 1:13.

Daniił Andriejew urodził się 2 listopada (według starego stylu) 1906 roku w Berlinie. Jego ojciec, Leonid Nikołajewicz Andriejew, był jednym z najwybitniejszych pisarzy rosyjskich początku XX wieku. Według rodzinnych przekazów był wnukiem śpiewaczki z wędrownego taboru i właściciela ziemskiego z guberni orłowskiej, Karpowa, z rodu Rurykowiczów. Czy prawdziwa jest rodzinna opowieść o prababce będącej cygańską śpiewaczką, nie wiemy. Ale powierzchowność zarówno Daniіła jak i Wadima, starszego brata, miała w sobie coś hinduskiego. Znajomi z lat młodości wierzyli w to, nazywali go hinduskim księciem i nie dziwili się jego zamiłowaniu do poezji hinduskiej. Matka ojca, Anastazja Nikołajewna, według świadectw Wadima, pochodziła z polskiej szlacheckiej rodziny Packowskich. Również matka poety, Aleksandra Michajłowna Wielhorska, w linii męskiej pochodziła ze zubożałej gałęzi znanej polskiej hrabiowskiej rodziny Wielhorskich, zaś w linii żeńskiej z ukraińskiej rodziny wielkiego poety ukraińskiego, Tarasa Szewczenki.

Aleksandra Michajłowna zmarła dwa tygodnie po urodzeniu Daniіła z powodu gorączki poporodowej. Babka, Jefrosinja Warfołomiejewna, zabrała noworodka do Moskwy. Zostawiła go w domu drugiej córki, Jelizawiey Michajłowny, żony znanego moskiewskiego lekarza, Filipa Aleksandrowicza Dobrowa. Dom Dobrowych stał się domem rodzinnym Daniіła. Jego ojcem chrzestnym, podobnie jak brata Wadima, został ówczesny przyjaciel ojca, Maksym Gorki.

Rewolucja i wczesna śmierć ojca, 12 września 1919 roku w fińskiej wiosce Neivola, rozdzieliła Daniіła z rodziną Andriejewych, która znalazła się na emigracji.

Brat Daniіła, Wadim, wspominał o atmosferze znanego w przedrewolucyjnej Moskwie domu w zaułku Mały Lewszynski: „Dom Dobrowych... – to cała, już dawno miniona epoka, epoka rosyjskiej inteligentkiej rodziny... z nieodłącznymi «Russkimi Wiedomostiami», z niekończącym się wieczornym picciem herbaty, z równie niekończącymi się rozmowami o polityce... z gośćmi niezęgnającymi się przed północą, ze sporami wokół rewolucji, Boga i człowieczeństwa”. Któż tam nie przychodził: Gorki, Bunin, Biely, Szalapin i Skriabin, znani pisarze, muzycy, aktorzy, artyści, adwokaci.

We wrześniu 1917 roku Daniіł rozpoczął naukę w gimnazjum J. A. Repman, „jednym z najlepszych i najbardziej demokratycznych w Moskwie”, jak sam później pisał w *Autobiografii*. Wkrótce gimnazjum stało się szkołą radziecką. Sąsiadowała ona z domem, w którym mieszkał i zmarł Gogol.

Z tego czasu pochodzą zachowane dziecięce utwory Daniіła Andriejewa *Istori-ja Myszynii* (Historia Myszynii), *Opisanije planiety Junony* (Opis planety Junony), wiersze, które zaczął pisać równocześnie z pierwszymi opowiadaniem w wieku 9 lat. Zdziwiał w tej twórczości nie tylko nieokielznana fantazja ale i rzadka umiejętność stwarzania całych światów, opisywanie historii i geografii wymyślonych planet i krajów, nadawania wszystkiemu dziwnie brzmiących nazw. Już w jego pierwszych próbach literackich widać dar mitotwórcy, pojawiają się tematy raczej niespotykane u ucznia. W wierszu napisanym jesienią 1916 roku i zatytułowanym *Koniec mira*



Daniil Andriejew przed II wojną światową

(Koniec świata) jest mowa o tym, że prorok Eliasz będzie godzić zwaśnionych i zbliżyć obce serca przed nowym nadejściem Boga. Kończy się przestroga: „I będzie przekleństwem przeklęta Ziemia / z ust Boga Stwórcy / jeśli prorok Eliasz nie zdoła / znaleźć drogi dla wszystkich narodów”. Można już odnaleźć tu załączek *Róży Świata*.

Wychowywany w prawosławnej rodzinie, Daniil od dzieciństwa odczuwał obecność pierwiastka mistycznego. W *Róży Świata* jest opowieść o pierwszym „mistycznym olśnieniu”, jakiego doznał sierpniowego wieczoru w 1921 roku w cerkwi Chrystusa Zbawiciela. Drugie nastąpiło siedem lat później, zapamiętał ten dzień – 15 kwietnia 1928 roku – w cerkwi Opieki Matki Bożej w Lewszynie. Obie świątynie, wkrótce zburzone przez bezbożną władzę, znajdowały się w pobliżu domu Dobrowów.

Po siedmiu lat ukończył szkołę, uczył się w Instytucie Słowa i na Wyższych Kursach Literatury. Ale przede wszystkim był to czas wypełniony pracą literacką: wierszami, powieścią *Grieszniłki* (Grzesznicy) i pracą duchową: poszukiwaniami, pokusami, wątpliwościami. Zajęcia literackie były przerywane koniecznością zarobkowania, pracował jako grafik, próbował zająć się literaturą popularnonaukową: napisał książkę o uczonych wynalazcach, ale nie przepuściła jej cenzura.

W dalszym ciągu doznawał „kosmicznych przeblysków świadomości” – w lipcu 1931 roku pod Trubczewskiem, w listopadzie 1933 roku w moskiewskiej świątyni św. Błażeja.

Jego ziemskie podróże w odróżnieniu od transfizycznych, jak nazywa fantazmatyczne wędrówki w światy innych wymiarów, nie były dalekie. Były to obrzeża Moskwy, nieodległa Tarusa, Małojarosławiec, Krym i Trypol... Natomiast po wędrówkach odbytych po okolicznych wsiach, kiedy znalazł się latem 1930 roku



Daniil Andriejew, 1943

w starym miasteczku Trubczewsk, Daniil Andriejew zrozumiał, że tam właśnie może odnaleźć te Indie ducha, których nie przestawał poszukiwać. Tam, nad brzegami rzeczki Nierussa, przeżył jedno z największych mistycznych olśnień. „Doznałem niewypowiedzianego uczucia błogości i zniknął z ziemi krwawy niepokój, stała się jedną wielką harmonią, jak rozgwieżdżone niebo” – wspominał. W celi włodimirskiego więzienia, nie widząc od lat ani gałązki na drzewie, ani zielonego źdźbła trawy, w wyobraźni nadal odbywał boso spacer po briańskich lasach.

Lata 30. to nie tylko letnie wyjazdy do Trubczewska i na Krym, to także studiowanie religii i historii Wschodu, z których później wyrósł pomysł wielkiego poematu *Piesn' o Monsalwatie* (Pieśń o Monsalwacie). Próbę przemyśleń mistycznego doświadczenia zawarł też w niedokończonym utworze *Kontury przedwaritelnojj doktryny* (Zarys wstępnej doktryny). Zmieniał się Daniil, zmieniał się i czas, stając się coraz okrutniejszym.

W 1937 roku Andriejew zaczął pracę nad powieścią *Stranniki noczi* (Nocni wędrowcy). Bohaterami powieści, pisanej potajemnie, byli on i jego przyjaciele, ta inteligencja, która musiała albo się ukrywać, albo się przystosować, aby przeżyć w czasach stalinowskiej Moskwy – akcja toczy się w 1937 roku.

W październiku 1942 roku Andriejew otrzymał powołanie do wojska, mimo że stan zdrowia nie pozwalał mu odbywać służby wojskowej nawet w formacjach pomocniczych. W styczniu 1943 roku, służąc w dywizji strzeleckiej, brał udział w przejściu do oblężonego Leningradu po zamrzniętym jeziorze Ładoga. „Podczas marszu po wyludnionym, zaciemnionym mieście do miejsca dyslokacji – wspominał poeta – doznawałem czegoś podobnego do przeżycia z dawnych, młodzieńczych lat przed cerkwią Chrystusa Zbawiciela, teraz było to przeraźliwie mroczne i groźne [...]”.



Zdjęcie Daniła Andriejewa z czasu pobytu w więzieniu (1947–1957)

Ciemniało i pobłyskiwało starcie pierwiastków absolutnie nieskłonnych do ugody, a ich oszałamiające rozmiary i ziejąca za jednym z nich wielka, demoniczna istota napawała trwogą”.

W wojsku Andriejew znalazł się w oddziale pogrzebowym i, jak wspominali jego koledzy frontowi, starał się na każdą żołnierską mogiłę położyć choćby skromny bukiet polnych kwiatów. Wojna stała się źródłem nowych, tragicznych doświadczeń. Po powrocie do Moskwy kontynuował pracę nad powieścią. Pod koniec wojny los połączył go nierozzerwalnie z malarką Ałłą Aleksandrowną Bruzes, obdarzoną, jak przyznawali nawet zazdrośni współcześni, botticellofską urodą.

Szczęście ogniska domowego trwało krótko. 21 kwietnia 1947 roku Daniil Andriejew został aresztowany, dzień później jego żona.

Śledztwo było prowadzone pod nadzorem wyższych urzędników Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego. Oskarżenie należało do najpoważniejszych – przygotowywanie zamachu na Stalina. Zarzuty zostały sformułowane na podstawie powieści *Stranniki noczi*. W jednym z rozdziałów jakoby opisywano działania tajnej grupy przygotowującej podobny plan. Czekiści nie mogli lub nie chcieli dać wiary, że nawet jeśli opisywana sytuacja jest niezgodna z prawem, to jest to tylko literacka fikcja. Pozostałe dowody wydobywano od oskarżonych w brutalnym śledztwie trwającym półtora roku. W poufnym raporcie w sprawie Andriejewa, przygotowanym dla Stalina, przedstawiono mało prawdopodobne zeznania uzyskane od oskarżonego: „[...] Niejednokrotnie przemyślałem możliwość urzeczywistnienia moich terrorystycznych planów przeciwko głowie państwa radzieckiego podczas uroczystych akademii lub spektakli w Teatrze Wielkim i za każdym razem dochodziłem do wniosku, że zadanie to jest niewykonalne, ponieważ zarówno podczas akademii, jak i przedstawienia, w sali gasną światła i bardzo trudno jest oddać celny strzał, a podczas przerwy trudno znaleźć chwilę, aby się ukryć, strzelać zaś będąc wśród publiczności wydawało mi się bezsensownym samopoświęceniem...”. Stalin podkreślił ten akapit.

Uznany za winnego przygotowywania zamachu na wodza i za przywódcę antyradzieckiej terrorystycznej organizacji, Andriejew został skazany na 25 lat więzienia. Razem z nim sądzono jeszcze 19 osób, które skazano na zesłanie do obozów na okres od 10 do 25 lat. Wina współsprawców – rodziny i przyjaciół – polegała na tym, że czytali nieszczęsną powieść. Skazani mieli szczęście, miesiąc po aresztowaniu autora powieści *Stranniki noczi* ukazał się dekret *O zniesieniu kary śmierci*, który obowiązywał przez dwa i pół roku.

Po zakończeniu śledztwa główny dowód, wszystkie trzy rękopiśmienne egzemplarze powieści, mimo protestów autora zostały zniszczone. 27 listopada 1948 roku Daniła Andriejewa przewieziono z więzienia w Lefortowie do więzienia we Władimirze. Jego współwięźniami byli tu w różnych czasach wysokiej rangi jeńcy niemieccy i japońscy, także Wasilij Witaljewicz Szulgin (w jego obecności jako przedstawiciela Dumy abdykował car Mikołaj II), syn znanego białogwardyjskiego generała Aleksandra Pawłowicza Kutiepowa, biolog-akademik Wasilij Wasiljewicz Parin, skazany w „sprawie leningradzkiej” historyk Lew Lwowicz Rakow i wielu innych znanych ludzi, często niewinnych. Zdarzali się także kryminaliści. Właśnie tam, w więzieniu, Danił Andriejew napisał swoje najważniejsze dzieła.

Oto, jak opowiada o początkach pracy nad *Różą Świata*: „Zaczynałem pisać tę książkę w czasach najgłębszego mroku tyranii, niewolącej dwieście milionów ludzi, w więzieniu przeznaczonym przede wszystkim dla skazańców politycznych. Pisałem ukradkiem. Chowałem rękopis i łaskawy los – dobrzy ludzie i nie tylko ludzie – ukrywali go podczas przeszukań. Każdego dnia byłem przygotowany, że rękopis zostanie mi odebrany i zniszczony, jak uczyniono z moją poprzednią powieścią, która zabrała mi 10 lat życia i zaprowadziła do więzienia politycznego”.

Poeta zaczął pisać *Różę Świata* w następstwie nowych mistycznych przeżyć, kiedy ponownie odsłoniły się przed nim te innomaterialne światy, w które niegdyś przez chwilę dane mu było zajrzeć w lipcową noc nad rzeką Nierussa.

Bezsenne, pełne wizji noce na więziennych pryzkach, przenoszące go w transfizyczne wędrówki, wytężona praca twórcza, nie zważając na wyczerpujący więzienny rygor, niepokój o żonę, zesłaną do obozu Dubrawłag, o której przez wiele lat nie miał żadnych wiadomości – wszystko to doprowadziło Andriejewa do ciężkiej depresji, a następnie do zawału serca.

O najważniejszych przeżyciach, towarzyszących powstawaniu *Róży Świata*, zachował się zapis na ocalałej stronie z więziennego dziennika pod datą 7 lutego 1954 roku: „Październik, a zwłaszcza listopad ubiegłego roku, były niezwykle, bezprecedensowym czasem w moim życiu. Co wtedy nastąpiło: objawienie? diabelski trik? obłąd? Wielkość ujrzanej przeze mnie panoramy świata bez wątplenia przekraczała nie tylko granice mojej świadomości, lecz – jak przypuszczam – również podświadomości. Panorama ta ogarnęła perspektywę niedawnych stuleci, a w nadchodzącej epoce wyznaczała mi rolę niezgodną ani z moim przygotowaniem, ani



Daniil Andriejew z żoną Allą, Moskwa 1959 (fot. z archiwum Borisa Romanowa)

z jakimikolwiek moimi możliwościami. Patrząc z boku, mogło się wydawać, że to jest mania wielkości w połączeniu z manią religijną. Ale tej diagnozie przeczyły jakby dwa fakty: to, że nie mogłem do końca w to uwierzyć (a cierpiący na manię wielkości niezachwianie wierzą)... Powinno upłynąć wiele miesięcy, może nawet rok, żeby można było wyrokować w tej sprawie. Co prawda niektóre drobiazgi już się wyjaśniły, ale też niektóre drobne przepowiednie się sprawdziły”.

Zwolnienie z więzienia nastąpiło równo 10 lat po aresztowaniu w wyniku nieustających starań żony. W latach chruszczowowskiej odwilży wypuszczono z obozów wielu więźniów politycznych. Zwolniono i zrehabilitowano z „powodu braku znamion przestępstwa” skazanych w sprawie Daniila Andriejewa. Tych, którzy przeżyli.

Zadziwia wielość utworów, które poeta stworzył w więzieniu: poetycki cykl *Russkije bogi* (Rosyjscy bogowie), proroczy dramat poetycki *Żelieznaja mistierija* (Misterium żelazne), oratoria, wiersze liryczne i poematy, tryskające ostrym humorem i erudycją opowiadania z tomu *Nowiejszuj Plutarch* (Najnowszy Plutarch), rozprawy o poezji i na koniec monumentalny traktat poetycko-filozoficzny, zawierający wieloletnie przemyślenia i doświadczenia – *Róża Świata*. Ocalałe cudem rękopisy, cudem również wyniesione z więzienia przez Allę Aleksandrownę Andriejewą, która przyjechała zabrać liche rzeczy męża, istniały początkowo tylko w brudnopisach.

Dwadzieścia trzy miesiące, które Daniil Andriejew przeżył po zwolnieniu z więzienia, były czasem bezdomnej tułaczki, beznadziei, ciężkich chorób i pełnej samozaparcia pracy nad uratowanymi brudnopisami. Zmarł 30 marca 1959 roku.

Za życia poeta nie opublikował ani jednego wersu, zachowując wymuszony „krzyż milczenia”. Dwadzieścia lat po jego śmierci, przede wszystkim dzięki staraniom wdowy, której poeta wieszczyl: „[...] ty umrzesz uspokojona / kiedy będą czytany i czczony”, ukazały się pierwsze utwory.

Daniil Andriejew uważał, że jego przeznaczeniem jest podzielenie się mistycznym „doświadczeniem z innymi, ukazanie historycznych i metahistorycznych perspektyw, zawierających ciąg dylematów, stojących przed nami lub mających powstać, panoramy różnomaterialnych światów, mocno powiązanych z nami w dobrym i złym...”. Realizując to zadanie pisze dalej: „[...] starałem się i staram spełniać je w sztuce słowa, prozie i poezji, ale właściwości tej sztuki nie pozwoliły mi w pełni przedstawić całej koncepcji, wyłożyć jej wyczerpująco, jasno i przejrzysto. Rozwinąć tę koncepcję – dotyczącą rzeczywistości innej natury – w taki sposób, żeby uzmysłowić, jak kryje się w niej klucz zarazem do bieżących procesów dziejów i do losu każdego z nas” – oto zamysł *Róży Świata*.

Wszystko sprowadza się do tego, że *Róża Świata* to dzieło niezwykle. Przedstawia ono całkowicie nowy pogląd na strukturę Wszechświata – Enrof, wielowymiarową i różnomaterialną, na strukturę samej Ziemi – Szadanakar z jego 242. warstwami o innej przestrzeni i o innych wymiarach czasu – bramfaturą. Daniil Andriejew skrupulatnie, nadając wszystkiemu nazwy, kreuje światy Dobra i światy Odwetu z takimi zdumiewającymi, surrealistycznymi, barwnymi szczegółami, że czytelnik staje się współuczestnikiem jego transfizycznych wędrówek, spotkań i rozmów. Opowiada o tym, jak otwierały mu się „oczy duchowego wejrzenia”, jak przebył drogę „metahistorycznych olśnień, medytacji i przemyśleń”, wyczerpująco wyjaśnia istotę sposobów poznania metahistorycznego i transfizycznego. Jego metahistoria, wykroczenie poza granice ziemskiej historii, przedstawia świat w mało rozpoznanych wymiarach duchowych i w pełni.

Możemy wierzyć lub nie w prawdziwość światów *Róży Świata*, ale jest oczywiste, że nie jest to dzieło z gatunku „fantasy”, lecz „świadectwo”. Świadectwo nie tylko złożonej struktury kosmosu, jego dobrych i złych światów, ale i własnego czasu. Tego świadectwa nie można zlekceważyć, wskazuje ono na wielką liczbę religijnych, filozoficznych i społecznych problemów, wiele ujawnia w niezbadanych głębiach psychiki, w rzeczywistym, zamieszkanym przez ludzi świecie.

W *Róży Świata* historia nieodłączna jest od ogarniającej wszystko walki Zła i Dobra. Wielcy działacze przeszłości, wydarzenia historyczne pojawiają się w nieoczekiwanym strumieniu mistycznego światła ogarniającego starcie mieszkańców „warstw” demonicznych i sił dobra. Głosząc swoją naukę, skromnie nazwaną „koncepcją”, Daniil Andriejew odwołuje się do widzeń inmaterialnych światów, zamieszkanymi przez społeczności Dobra i rojących się od infernalnych kreatur i monstrów, ale przypomina też o poetyckiej intuicji. Opisuje to, co widział w jasnym lub ciemnych barwach w nocnych olśnieniach, w przeblaskach „kosmicznej

świadości”, poprzez zaporowane okulary wyśnionych wieszczych wizji. Wszystkiemu nadaje imiona, podchwyczone, wymyślone lub zasłyszane: Szadanakar, Zwentanta-Swentana, Jaroswiet, Nawna, Hagtungr, Uicraor, Żrugr... Jest to transmit – druga rzeczywistość, rzeczywistość nadnaturalna. Wszystko, o czym czytamy, istnieje w rzeczywistości i żyje – nawet dla tych, którzy poecie nie wierzą – w wyobrażonym przez niego wielowarstwowym wszechświecie.

Mamy do czynienia zarówno z sugestywnym misterium, jak i z niezwykle historiozofią, których źródła znajdują się oczywiście nie tylko w profetycznych widzeniach. Są też w chrześcijańskiej eschatologii, również w literaturze, przede wszystkim rosyjskiej, ale i światowej, w filozofii religii, w tradycji gnostycznej i teozoficznej, choćby autor się od nich nie odżegnywał. I naturalnie, w rosyjskim symbolizmie, nawiązującym z kolei do europejskiego romantyzmu, zwłaszcza niemieckiego, z jego filozofią i „mistyczną wrażliwością”. Logika symbolistów prowadziła od mistyki do poszukiwań odnowionej religii i wszyscy oni próbowali odnaleźć ją w teurgicznej twórczości, tworzyli teorie nowej religijnej świadomości, zwracając się albo ku rosyjskim sektom, albo ku „powszechnemu chrześcijaństwu”, albo ku antropozofii. Daniil Andriejew doprowadza te poszukiwania do logicznego końca, przedstawiając Różę Świata jako pierwowzór „nowej religii”, powszechnego Kościoła nadchodzących czasów. Jego dzieło, podobnie jak utwory symbolistów, przenika patos przeobrażenia świata, jego rozświetlenia, jak też rozświetlenia ludzi.

Samo wyobrażenie nadchodzącej „interreligii” – Różę Świata – powstało nie bez wpływu najważniejszego dla symbolistów filozofa, Władimira Sołowjowa, jego myśli o „powszechnej teokracji” i „powszechnym Kościele”. Władimir Sołowjow pisał: „Prawdziwy Kościół, jak głosił Dostojewski, jest Kościołem wszechludzkim – przede wszystkim w tym sensie, że ma w nim na koniec zniknąć podział ludzkości na wrogie i współzawodniczące między sobą plemiona i narody. Wszystkie one, nie tracąc swego narodowego charakteru, a jedynie wyzwalaając się z narodowego egoizmu, mogą i powinny zjednoczyć się w jednym wspólnym dziele odrodzenia świata”⁵. Daniil Andriejew szczegółowo przedstawił obraz ogólnoludzkiego Kościoła, dopełniając, według jego słów, „niedokończony” system Sołowjowa, włączając weń wszystkie światowe religie. Wierzył, że „Róża Świata jest zwięźceniem działalności wielu, jest dziełem powszechnego trudu ogółu ludzi, doznających objawienia”.

Daniil Andriejew – taka jest jego duchowa konstrukcja – ze swoich iluminacji tworzy całościową kosmogonię, kreśli wielkie zarysy transmitu, mitopoetyckiego modelu wszechświata. Każde wydarzenie i przeżycie ma w nim swoje miejsce, związane jest z niekończącymi się zmaganiem mocy demonicznych i sił Światłości.

Wielowymiarowy wszechświat *Różę Świata* przeniknięty jest osobistym doświadczeniem. Daniil Andriejew otwarcie pisze o swoich widzeniach, podając

5 W. Sołowjow, *Trzy mowy ku pamięci Dostojewskiego. Mowa druga*, w: *Wybór pism*, t. 3, tłum. J. Zychowicz, Poznań 1988, s. 143.

dokładne daty i miejsca. Wiele szczegółów w jego traktacie ma źródło w jego przeżyciach. Kiedy dziwią nas, powiedzmy, jego projekty pedagogiczne, to trzeba pamiętać, że ukończył świetną szkołę, która w części stała się pierwowzorem college'u przyszłości. Jeden z absolwentów tejże szkoły, wielki matematyk Kołmogorow, organizator znanych powszechnie szkół letnich, w pełni by zrozumiał, skąd czerpał natchnienie dla teorii pedagogicznych znany mu poeta. A Daniil Andriejew był pod ich całkowitym wpływem, apelując o „wychowanie uszlachetnionego człowieka”. Za więziennymi kratami – zachowało się to jego brulionach – zapisał szkolne zadania dla młodszych i starszych klas, ustalając czas przeznaczony na każdy przedmiot, od fizyki i astronomii do literatury powszechnej.

Czytając uduchowione rozważania o zasadności „chodzenia boso”, należy przypomnieć nie tylko wyznanie z dawnego listu do brata w Paryżu, że – podobnie jak ojciec – lubi chodzić boso, ale i to, że podczas przesłuchań jeden ze śledczych odbił mu stopy podkutymi butami.

Nawet *Róża Świata* zaczyna się od opowieści, gdzie i kiedy powstawała, i od wspomnienia niewielkiego jesiennego ogrodu na północnym Kaukazie, w wiosce Goriaczij Klucz, gdzie została ukończona.

Róża Świata jest dziełem w pełni uniwersalistycznym, zwróconym ku głównym problemom ludzkiej historii i bytu, ku przeszłości i ku przyszłości. Znajdują się w niej elementy utopii i antyutopii. Wszystkie rozdziały przenika jednak etyczny patos, wiara w przyszłe „ogólnoludzkie braterstwo”, negacja tyranii i wojen. Trudno znaleźć przykład problemu, który umknął uwagi autora. Istota wielkomocarstwowej państwowości, relacje z naturą, stosunek do świata zwierząt, teoria przenikliwego realizmu oraz prezentacja wizjonerstwa jako odrębnego artystycznego daru religijnego. Poetycka klasyfikacja światowych metakultur. Wiele stron traktatu poświęconych jest metahistorii Rosji od najdawniejszych czasów do współczesności i rosyjskiej kulturze, oglądanej z niecodziennej perspektywy. Zgłębiając objawienia i przemyślenia poety, mitotwórcy i wizjonera, przekonanego, że mity zawsze odtwarzają realność, rozumiemy, że mamy do czynienia z dziełem napisanym „ziemskim językiem” o „pozaziemskim”, ale rzeczywistym świecie.

Róża Świata dla jednych jest książką, w której znajdują coś, z czymś się zgoda, co przyjmą, dla innych będzie powodem do sporu. Myślących tak samo będzie niewielu, współwyznawców jeszcze mniej. „Chcesz – uwierz, a chcesz – na zawsze / jako bolesną odrzuć...”. Mnóstwo w tej książce uniwersalnych „palących problemów”, których rozwiązania jeszcze nie widać, spraw poruszonych, przemyślanych, oświetlonych duchowym żarem wladimirskiego więźnia, które będą fascynowały coraz to nowych czytelników.

Przełożył Andrzej Chrzanowski